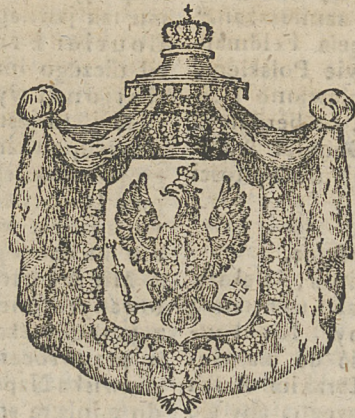


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 110. — W Srodę dnia 14. Maja 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 5. Maja

JO. Xiążę Feldmarszałek, Hrabia Paszkiewicz Erywański, Namiestnik w Królestwie Polskim, mając sobie przedstawione akta przez Audytoryat polowy czynnej armii, w których:

1) W sprawie emissaryusza Antoniego Winnickiego obwinieni: Xiądz Augustyn Dąbowski za korespondencją z Winnickim, Józef Psarski obywatel za rozgłaszanie wieści o Arcy-Xięciu Ferdynandzie austriackim, że będzie Królem Polskim, również iz wiedział o przybyciu Winnickiego i drugich emissaryuszów, przeznaczeni byli na oddanie pod sąd wojenny. — 2) W sprawie emissaryuszów Artura Zawiszy i Borzewskiego: Polidor Karwoisecki syn Obywatela z Województwa Płockiego, Jan Płonczyński nauczyciel, Michał Maszkarowski lokaj, Józef Celiński syn Obywatela z Lutoborza, Elżbieta Zboińska Obywatelka z Województwa Mazowieckiego, osądzeni byli w miarę swych przewinień na karę śmierci, również do tej sprawy implikowaną była Maryanna Pintkowska żona dzierżawcy dóbr z Kurowa. — 3) W sprawie emissaryusza Piotra Jankowskiego: Tadeusz Krzemuski Obywatel i Radca Towarzystwa Kredytowego

Kaliskiego, osadzony był na karę śmierci; mający zaś udział w tejże sprawie, matka emissaryusza Jankowskiego, Anna Nagrodzka służąca, Marcin Peltz służący, ulegali oddaniu pod sąd wojenny. — 4) W sprawie Józefa Nowaka byłego Officera wojsk rewolucyjnych: Karol Borkowski były Officer z wojska polskiego i Józef Pawłowicz syn Obywatela Warszawskiego, w obecności których Nowak powążył się użyć wyrazów złe zamiary wykazujących przeciw osoby Najjaśniejszego Cesarza, o czem Borkowski i Pawłowicz władzy niedonieśli, ulegali także oddaniu pod sąd wojenny. — 5) W sprawach toczących się jeszcze w Kommissyi sądu wojennego: Jan Wyrwicz rzęca dóbr, Stanisław Sierzputowski Reient Powiatowy z Strykowa i Franciszek Leśniewski syn obywatela, z Przepolewa, za ich przewinienia także podlegali sądowi; z powodu uroczystości w dniu 24 Kwietnia (4 Maja) obchodzonej, jaką jest pełnoletność Najjaśniejszego Wielkiego Xięcia Cesarzowicza Następcy Tronu Alexandra Mikołajewicza, Jaśnie Oświecony Xiądz Feldmarszałek, pragnąc uczcić pamięć tak znakomitego obchodu, raczył postanowić jak następuje: „Na mocy Najwyższej udzielonej mi władzy, osobom powyższej wyrażonym za wszelkie ich przewinienia udzielam przebaczenia, i mieć chcą ażeby byli wolni od sądenia, kary, are-

sztu i osobistej odpowiedzialności, z дозволенiem udania się do swych zamieszkań.“ Takowe postanowienie JO. Xięcia Feldmarszałka, Namiestnika w Królestwie Polskiem, wyżej wspomnianym osobom objawiono i do skutku przywiedziono przez JW. Gubernatora Wojennego Miasta Warszawy General Adjutanta Pankratiewa w dniu samej uroczystości 22 Kwietnia (4 Maja) r. b.

T u r c y a.

Z Saloniki, dnia 16. Marca.

Odebrano tu wiadomość z Egiptu, iż skarb tameczny po ogromnych wydatkach na ostatnią wojnę, jest zupełnie wycieńczony. Nieukontentowanie w Syrii miało dojść do największego stopnia, i (jak słyhać) Ibrahim Basza miał żądać posiłkow od ojca swego, aby się mógł zabezpieczyć przeciw wszelkim wypadkom.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 21. Kwietnia.

Zdaje się, iż Xiężna Berry pojedzie do Pragi przez tutejszą stolicą, gdzie ma przybyć d. 26 b. m. a nazajutrz rano udać się w dalszą podróż. Towarzyszyć jej będzie małżonek Hrabia Luchesi-Palli. Xiężna chce mieszkać w pewnym zamku niedaleko Pragi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 1. Maja.

Quotidiennne pisze: Minister skarbu, Pan Humann, wychodząc d. 14. z. m. w towarzystwie większości deputowanych zasiadających w środku, z sali obrad, celem powinszowania Królowi szczęśliwego końca wypadków w Lugdunie i Paryżu, spostrzegł Pana Berryera, który spokojnie siedział na swoim miejscu, i zajmował się pisaniem. Zapytał go: „Czy WóPan, Panie Berryer, nie idziesz z nami? Chceszże ciągle WóPan pisać? — Tak jest;“ odpowiedział ten deputowany, „piszę do Karola X, iż postanowienia jego zostały przywiedzione do skutku.“

Temps pisze: „W roku 1832 aresztowano w Paryżu 3000 ludzi, w 1833 roku 9000, z których 4900 uwolniono; w roku 1834 liczba aresztowanych wyrówna zapewne liczbie aresztowanych w obu poprzedzających latach.“

Ministryum wystąpiło z swojemi projektami, a dzienniki zaczęły dawną swoją rolę. Pod względem tych projektów stawają w następującym szyku bojowym; Journal des Débats i Journal de Paris bronią otwarcie ministryum, Constitutionnel wynurza nadzieję, iż ministryum nie przekroczy granic ustawy. Temps ubolewa nad zamięrzonym powiększeniem wojska, iż 313,000 żołnierzy nie wystarczy na zapewnienie spokojności Francyi, i że potrzeba ich 360,000. Journal du Commerce twierdzi, iż najokrutniejsi

nieprzyjaciele rządu nie odważyliby się radzić mu tak jawnego osadzenia Francyi wojskiem. Courier Francais inniema, iż od Pana Percil niczego innego spodziewać się niemożna. National wyraża, iż spodziewał się czegoś więcej, to jest: prawa przeciw drukowi i drugiego upoważniającego rząd do wygnania każdego podejrzanego o 50 mil od Paryża. Nakoniec Quotidiennne oświadcza, iż zaród powstania jest w rewolucyi lipcowej i że na to nie ma żadnego środka dla rządu lipcowego.

Między petycjami, któremi się Izba Deputowanych onegdaj zajmowała, była także petycja mieszkańców miasta Bourbon Vendée o przywrócenie temuż miastu dawniejszego nazwiska Napoleonville. Petycją tę odesłano do ministra spraw wewnętrznych. Inna petycja obejmowała żądanie, aby przywrócono szanice Huningi. Zdający sprawę oświadczył, iż gdy traktat stanowiący zniesienie tych szaniców, jest jeszcze w mocy swojej, nie wypada więc Izbie przedsiębrać inicjatywę w tej okoliczności, która później jeżeli rządowi zdawać się będzie, może się stać przedmiotem układów dyplomatycznych. Pan Köchlin powiedział, iż gdy przywrócenie wspomnianych szaniców jest przeciwne traktatom radzi więc tylko wybudować koszary, czego traktaty nie zabraniają.“ Pan Köchlin zakończył wnioskiem, aby petycją odesłano do ministra wojny. Pan Larabit mówił podobnie jak Marszałek Clauzel, i przywrócenia szaniców Huningi uważał za potrzebne dla bezpieczeństwa Francyi. Petycją tę odesłano do Marszałka Soult.

Jeden z tutejszych dzienników pisze, iż Pan Humann po uchwaleniu budżetu Ministryum swego, chce podać prośbę o uwolnienie od urzędu, dla tego iż nie widzi możliwości przywiedzenia do skutku dwóch wielkich swoich zamysłów: przywrócenia zupełnej równowagi między dochodami i wydatkami krajowemi, oraz zmniejszenia obliżów 50 procentowej prowizyi.

Tutejszy Monitor umieścił list z Tangeru pod d. 9 z. m. donoszący, iż Cesarz Marokański wydał już rozkaz wszystkim Gubernatorom, aby okrętów neapolitańskich nie wpuszczali do portów marokańskich, i kazali oddalić się z nich wszystkim Neapolitańczykom; niemoże bowiem zostawać dłużej w pokoju z Królem neapolitańskim; kazal oraz wspomniany Cesarz uzbroić całą swoją marynarkę.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 23. Kwietnia.

Chronica obejmuje pod dn. 21. Kwietnia następujące dwa raporta do Ministra wojny:

1. Z głównej kwatery w Villa Real dn. 13. Kwietnia. — Po mojej ostatniej depeszy

do JW. Pana, datowanej z Regoa pod d. 11. b. m., dowiedziałem się, że nieprzyjaciel zgromadził pod Villa Real wszystkich swoich zbierogów, tak od piechoty jak od konnicy, którzy z Amarante uciekli. Dnia 12. przeto wyruszyłem z Regoa i stanąłem obozem na równinie Nogueira. Dziś rano wkroczyłem do Villa Real, skąd zamyślam udać się w pogoń za nieprzyjacielem, uchodzącym w kierunku ku Murca. Skoro się o mojem przybyciu do Regoa dowiedziano, okrzyknięto natychmiast wśród wielkiej radości Donnę Maryą Królową; buntownicy już byli miasto to całkiem opuścili. Niezwłocznie uwolniono z więzienia mnóstwo osób osadzonych w témże za polityczne przestępstwa, jako też wielu jeńców, którzy potem z własnej woli stawili się w mojej głównej kwaterze. Pierwszy zmobilizowany batalion wysłałem na zajęcie miasta, także w Regoa i Amarante pozostawiłem kilka batalionów, tak jednak, aby w ciągłej z sobą zostawały styczności. Kilku oficerów i żołnierzy przeszło na naszą stronę; opatrwszy ostatnich w paszporta wysłałem ich do Porto. Dalesze szczegóły aż do najpierwszego doniesienia odłożyć muszę, i osmielałem się tylko obecnie złożyć moje życzenia rządowi z przyczyny zgodnego załatwienia sporów, jakie się wszędzie da uskutecznić. W dolinie Duery jeszcze nigdzie nieprzyjacielskich Guerylasów nie spotkałem; owszem wszędzie, gdzie tylko przybył, bardzo uprzejmie byłem przyjęty. Prosiłem także na piśmie Generałów Ajeredo i Pizarro, aby mnie o stanie ich prowincyi zawiadomili. Ponieważ zaś w względzie zarządu cywilnego tych miejsc na prędcę tylko kilka postanowień wydać zdołałem, przeto upraszam JW. Pana o przełożenie J. C. Mości nieodzownej konieczności wysłania do odzyskanych części kraju cywilnych i sądowych urzędników, opatrzonych w przyzwoite pełnomocnictwo.

Xzę Terceiry.

II. Z Głównej kwatery w Loulé (w południowej stronie) d. 6. Kwietnia. — W czasie mego pobytu d. 4. b. m. w Faro, nieprzyjaciel w niemięaniu, że się w Loulé tylko zwyyczajna załoga wojskowa znajduje, wyruszył z gór ku temu miastu w celu zajęcia go. Pułkownik Lechalier, mający dowództwo nad wojskiem podczas mojej nieobecności, wyruszył z swjej strony, jak mi o tém w depezy z d. 5. b. m. donosi, z swym batalionem i dwoma innemi kolumnami pod wodzą Majora Vasconcellos i gubernatora wojennego miasta Loulé przeciw nieprzyjacielowi. Przy téj sposobności odznaczyła się zaszczytnie narodowa kolumna z Serpy i położyła trupem 40 nieprzyjaciół,

między któremi się 3 oficerów znajduje. Niech Bóg zachowa JW. Pana!

Baron de Sa da Bandeira.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Maja.

Times zawiera następujące wyjaśnienie względem wzięcia się Konsula angielskiego, Warrington w Tripolis, i względem wynikłych stąd skutków: Naprzód namienić wypada, że o treści podanej przez przeszłego pierwszego Ministra Baszy, Mahomeda Hassny d'Gher Rządowi angielskiemu petycyi z przyczyny doznanych prześladowań z strony Konsula, ten ostatni podstępny sposobem zawiadomiony został. Skoro więc Konsul widział, iż z pewnością do odpowiedzialności za swoje postępowanie pociągnięty zostanie, postanowił, jak się zdaje, wznieść rewolucyą w regencyi i swoich oskarżycieli jednym zamachem pognać. Udał więc jednego dnia, jak gdyby mniemał, że nieszczęśliwy i zubożały Basza, ma wielki skarb w swoim palacu, chociaż nikt od niego dokładniej nie wiedział, że się rzecz ma całkiem przeciwnie; i z tego powodu napisał do swego Rządu z prośbą, aby mu się morską w pomoc przysłała, końcem zmuszenia Baszy do zapłacenia długów, których się Warrington w imieniu poddanych angielskich domagał. Źródło większej części tych długów jest bardzo niepewne; przesadzone procenta zwiększyły go niezmiernie, a Konsul sam także rościł sobie prawo do znacznej części tegoż. Jakkolwiek przecież ma się rzecz w téj mierze, zdaje się jednak iż postępowanie konsula na żaden sposób uniewinić się nie da; korzystał on bowiem z téj sposobności, aby zastraszyć, a potem i zgnać Xięcia, u którego był zawierzycielny. Przybyły okręty pod rozkazami Kapitanów Dundas i Grey; instrukcyja nakazywała im zostawić Baszy 48 godzin czasu do uiszczenia się w zapłacie. Srokskany starzec odchodził prawie od zmysłów, a mieszkańcy hurmem opuszczać zaczęli miasto z obawy, aby nie rozpoczęto bombardowania. Niektórzy z pomiędzy nich przyszli i ofiarowali swoje zbiorry na polach i inny dobytek na zakład, chcieli także pokoleniami wkładać na siebie podatki, aby dług zaspokoić. Sami nawet wierzytiele prasiłi o odwłokę; ale Kapitanowie, trzymając się tylko swych instrukcyi, byli nieubłagani i surowi i wezwali Konsula, aby na pokład okrętu przybył. Gdy się ten nareszcie przekonał, że żart za daleko posunął, przechylił się na stronę wierzyteli, wzbraniał się przybyć na pokład okrętu i zaczął się obawiać, aby źródła całego swego zysku poświęcić nie był zmuszony. Gdy mu więc tylko o utrzymanie na-

zwiska Tripolis chodziło, skłonił jednego z wnuków starego Baszy, do opanowania Baszali. Stary Basza został więc przez przywódcę Mehmed Alego na czele tych pokoleń, które się nieprawnemu wybieraniu podatków sprzeciwiały, napadnięty. Miasto zostało przez powstańców oblegane i przyszło do zaciętej walki i krwi rozlewu. Konsul przebywał między powstańcami, udzielał im rad, ukazywał się codziennie w ich oszańcowaniach i donosił rządowi swemu, że miasto wkrótce zdobytém będzie. Kapitanowie, uderzeni przez wypadki, wydarzające się przed ich oczyma i nie znając potajemnych przyczyn wojny, zostali nieczynnymi świadkami walki. Rząd angielski przesłał Konsulowi swemu rozkaz, aby nie naruszał neutralności, ten zaś temu rozkazowi w taki sposób zadość czyni, że między powstańcami żyje i im wszelkiego udziela zachęcenia. Inni Konsulowie, a między nimi też Wicekonsul angielski, zostali w mieście. Ostatni jest poczciwym i rozsądnym urzędnikiem, który podczas swego całego pobytu w Tripolis w bardzo przykrém się znajdował położeniu, chcąc z jednej strony sprawiedliwie postępować, a z drugiej też zadość czynić rozkazom przełożonego swego. Obrazy doznane przez Pana Warringtona przywiodły nareszcie tego męża do tego, że niezadowolone swoje z postępowania jego wynurzył, co temu znowu za pretext służyło do domagania się dymissyi Wicekonsula. Pan Warrington widząc się takim sposobem oswobodzonym od wszelkiej kontroli, tuszył sobie, że zbierze obfite plony zabiegów swoich i ujrzy upadek swoich nieprzyjaciół, albo raczej ofiar. Wszakże zawiódł on się na nadziei swojej, kiedy większa część regencyi swemu prawnemu naczelnikowi wierną została a powstańcy wszelką nadzieję pomyślnego wypadku postradali.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie niżej podpisanego Sądu znajdują się następujące testamenta sądownie złożone:

- 1) Testament Balcera Pryfera powroźnika i małżonki jego Heleny z Hohenfeldów z Międzychoda z roku 1730.
- 2) Wdowy Doroty z Hirtów Fabianowej z Międzychoda z r. 1735.
- 3) Elżbiety z Hermanów zamężnej Bogumił Fabian z Międzychoda z r. 1757.
- 4) Andrzeja Błocha obywatela z Skwierzyny z roku 1765.
- 5) Ewy z domu Kordytzke zamężnej za majstrem Michałem Galke jun. z Międzychoda z r. 1727.

Co celem domagania się publikacyi rzeczonych testamentów do wiadomości successorów i interessentów niewiadomych, z przestrogą się podaje, iż w razie niezgłoszenia się osób mogących, w przeciągu niedziel 6, a najpóźniej w terminie na

dzień 4. Lipca r. b.

przed Ur. Molkow Referendaryuszem wyznaczonym, testamenta wyżej wspomniane, stósownie do §. 219. Tyt. 12. Tom. I. Pr. Powsz. Kr. z urzędu otworzone zostaną.

Międzyrzecz, dnia 13. Marca 1834.

Królewo-Pruski Sąd Ziemiański.

A U K C Y A.

Dobrze utrzymany powóz na 4ch rysorach ma być najwięcej dającym sprzedanym w terminie dnia 16. m. b. o godzinie 11. przed południem w Rynku przed Ratuszem.

Poznań, dnia 13. Maja 1834.

Castner,

Król. Kommissarz aukcyjny.

Od wielu najstawniejszych fabrykantów otrzymałem znowu znaczną liczbę wybornych skrzydeł na sprzedaż. Takowe sprzedają w cenach umiarkowanych i ręczę za ich trwałość i dobroć. Zalecają one się pięknym dźwiękiem i kształtem.

Znajome z dawniejszych uwiadomień warunki płacenia w terminach umówionej za instrument summy, mają i teraz miejsce, skoro kupujący złoży dostateczną rękojmię wypłaty.

C. J a h n,

Poznań, Rynek No. 52.

Od dnia dzisiejszego dostać u mnie można lodów, szklankę po 4 sgr., a filiżankę po 2 sgr. 6 fen.

J. Freundt, cukiernik

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 258.

Ulubiony śmietankowy sér limburski, jako też świeży portier otrzymał i sprzedaje w umiarkowanych cenach

J. H. Peiser

na rogu Jezuckiej i Wodnej ulicy.

SPROSTOWANIE.

W kilku egzemplarzach wczorajszej Gazety, w ogłoszeniu PP. Giovanoli i Spółki mylnie cena wejścia do ogrodu od osoby na 1½ sr, gr. podana została; wynosi ona 2½ sr. gr.